№ 22. Kraków 28 Stycznia — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 stycznia.

Dziennik *Zeit* rozpoczyna dziś szereg artykułów p. n.: „Europa i Prusy", w których jak się zdaje, organ ten gabinetu pana Manteuffla zamierzył sobie odmalować obecne położenie Prus w obec sprawy wschodniéj. Nadmienia on o depeszy p. Drouin de Lhuys, rozbierającéj obowiązki państwa pierwszego rzędu, utrzymując, iż depesza ta nie została w Berlinie wręczoną, lecz tylko odczytaną przez posła francuzkiego. Prawa państwa pierwszego rzędu polegają jak mówi *Zeit* na tém głównie, aby we wszystkich naradach mających na celu ustalenie prawnych stosunków europejskich, zarówny z innemi mocarstwami miało udział. Takiego też prawa teraz domagają się Prusy, kiedy idzie o zmianę traktatów europejskich. Depesza francuzka nie zaprzecza Prusom prawa domagania się tego, ale mówi, iż Prusy nieodpowiedziały dotychczas obowiązkom swoim jako mocarstwo europejskie. Pyta więc *Zeit*, jakie to były obowiązki, które Prusy mają dopełnić a których niedopełniły. W pierwszym tym artykule przechodzi dziennik ministeryalny chronologicznie wszystkie przejścia sprawy wschodniéj, począwszy od żądań księcia Menszykowa, aż do traktatu austryacko-tureckiego 14go czerwca i dowodzi, że wszędzie gdzie szło o prawa niepodległości, Prusy trzymały się ściśle granic oznaczonych protokółem wiedeńskim 8go kwietnia, który Prusy uważają zdaniem *Zeit*, za jedyną prawną podstawę uregulowania stosunków europejskich. Traktat 20go kwietnia z Austryą miał tylko na celu zapobiedz naruszeniu granic Austryi, w razie zagrożenia ich przez wprowadzenie w wykonanie zasad protokółów wiedeńskich. Prusy poparły somacyę Austryi, a że niebezpieczeństwo dla Austryi nie istnieje, że Rosya z Księstw ustąpiła, ani linii bałkańskiéj nie narusza, przeto Prusy niemają obowiązku iść daléj. Traktat anglo-francuzki 10go kwietnia był wyłączeniem się z konfederacyi państw związanych protokółami wiedeńskiemi,—Prusy właśnie nie przekroczyły zasad i dążności tych protokułów. Takie jest rozumowanie pomienionego dziennika w tym artykule.

Times podaje następującą depeszę hrabiego Buol z dnia 14 stycznia do pełnomocników austryackich przy dworach niemieckich:

W skutku postanowień Związku niemieckiego z d. 9 grudnia, sądziliśmy obowiązkiem naszym, znieść się wprost i poufnie z dworem królewsko-pruskim, w przedmiocie praktycznego rezultatu decyzyi tegoż Związku.

Wasza Ekscellencya znasz z komunikacyi moich z dnia 26 grudnia instrukcye, jakie pod tym względem minister nasz odebrał w Berlinie. Z odpowiedzi dziś odebranéj, któréj odpis mam zaszczyt załączyć, wynika, że jest różnica w kilku głównych punktach między zapatrywaniem się gabinetu berlińskiego i wiedeńskiego.

Związek cały uznał groźną obecnie sytuacyę, Prusy tylko zdają się tego nie dopuszczać, licząc na powtarzane zapewnienia Rosyi, zapewnienia nie mające żadnéj zresztą rękojmi, że Rosya ograniczy się na obronie własnych posiadłości.

Nie chcemy odmawiać wartości podobnemu przyrzeczeniu mocarstwa prowadzącego wojnę, ani zaprzeczać skutku, jaki wywrzeć może na jéj powstrzymanie, lecz żadnéj ważniejszéj cechy, zdolnéj stanowczo wpłynąć na wykonanie decyzyi Związku niemieckiego, nie mogą przyrzeczeniu temu, nieprzyjętemu przez nikogo, przypisywać ani rządy niemieckie ani Austrya. Gdyby dowodzić należało, że Rosya sama nie wierzy, ażeby to przyrzeczenie wystarczyło wymagalnościom jéj wojskowéj pozycyi, dosyćby było zwrócić uwagę na zachowanie się Rosyan naprzeciw Turkom na prawym brzegu Dunaju.

Gdybyśmy się nawet nie wahali podzielać nadziei, jakie Europa przywięzuje do koncesyi świeżo uczynionych przez Rosyę na konferencyi z 7go b. m., dopięcie celu jest jeszcze dalekie, i zastosowanie 4ch punktów przedugodnych, może się pod tylu względami różnić i wypadki wojny taki wpływ wywierać mogą, że dwór cesarski nie widzi nadziei znalezienia w rezultatach przedugodnie już uzyskanych pewnéj rękojmi przywrócenia pokoju.

Odwołujemy się do rozsądku rządów niemieckich i zapytujemy, czy mogą się tak dalece łudzić, iżby sądzić mogły, że sytuacya mniéj jest teraz groźną, niż jak to Związek sam był uznał. N. Cesarz, nasz pan dostojny uważa za potrzebne, baczyć w zupełnéj gotowości na wszelkie możliwe wypadki, a tém samém, jak długo nie będzie pewności formalnego rezultatu, układy o pokój nie wywrą żadnego wpływu na środki wojskowe Austryi i nie zmniejszą w przekonaniu Cesarza, zobowiązań przyjętych względnie sprzymierzeńców niemieckich przez N. Pana dla dopięcia wspólnego celu.

Najsilniéj przekonani jesteśmy, że sprzymierzeńcy niemieccy powinni ze swéj strony postawić Niemcy na stanowisku nakazującém uszanowanie. Zdaje nam się, że interesa narodu niemieckiego i jego panujących wymagają, ażeby Niemcy, równie jak my, miały się na ostrożności przeciwko wszelkim możliwym ewentualnościom. Jakikolwiek na przyszłość postanowieniom Związku, jako potęgi politycznéj, dany być może nacisk, winniśmy na nowo zaproponować, aby wszystko co tylko rozwój jego siły wojskowéj wymaga, uskutecznionem było bez zwłoki.

W. Ekscel. pojmujesz, że takiego będąc zdania, mogliśmy na komunikacyę gabinetu pruskiego w przedmiocie zbrojenia się Rosyi i Związku, odpowiedzieć tylko instrukcyą księciu Esterhazemu przesłaną, któréj odpis tu jest dołączony.

Minister cesarski prezydujący przy Związku, przedstawi zatém dotyczącemu wydziałowi potrzebę uczynienia mocyi w tym względzie do sejmu, aby przynajmniéj połowa kontyngensów była zmobilizowaną, jeżeli zdanie nie przeważy, że lepiéj jest działać całą armią związkową.

Pytanie, czy w pierwszym przypadku utworzyć należy dwa korpusy połączone, lub jeden korpus zupełny, za którym w razie potrzeby druga część kontyngensu pójdzie, i inne punkta téj natury, winny być przedmiotem obrad, mających się odbyć jak najrychléj i postanowień ze strony władz związkowych.

Wybór naczelnie dowodzącego wojskiem związkowém będzie potrzebnym, ażeby różne części armii federalnéj, stósownie do warunków związku połączone były pod jednym wodzem. Naszém więc jest zdaniem, aby się sejm bezzwłocznie zajął tym przedmiotem i starał się wybrać naczelnego wodza sił wojskowych związku, podczas gdy państwa różne należące do tego składu, usiłować będą stawić przeznaczony do wojny korpus związkowy, pod rozkazy obrać się mającego wodza.

W. Ekscel. zakomunikujesz te instrukcye, równie jak załączone dokumenta dworom...... i upraszać ich zechcesz, aby nam objawić raczyły postanowienie, do jakiego ich ta komunikacya skłoni, równie jak instrukcye, jakie uznają za potrzebne, udzielić swoim reprezentantom w Frankfurcie, ażeby mogli przyczyniać się do spełnienia ważnego obowiązku, jaki organ woli całych Niemiec ma do wykonania.

Przyjmij W. Eksc. zapewnienie mego poważania

Hrabia Buol.

Korespondent dziennika *Indépendance* znany pod znakiem Y i uchodzący za osobę urzędową w następujący sposób ocenia politykę Prus w liście z Paryża pod datą 22go b. m.:

Prusy jak się zdaje, nie chcą podpisać traktatu z 2go grudnia z dwóch powodów. O jednym z nich nic nie mówią, z drugim występują bardzo żywo, ale bronią go słabemi dowodami.

Powód który Prusy przemilczają zależy na tem, że nie chcą wydawać się jakoby wstępowały w ślady Austryi. Stanowisko Prus w Europie upoważnia je do wszelkich w téj mierze podejrzliwości. Naturalną jest rzeczą, zwłaszcza w chwili gdy Niemcy do działania powołanemi być mogą, że jedno z wielkich mocarstw niemieckich nie chce, aby sądzono, że zostało mimowolnie przez drugie mocarstwo wciągniętem, że nie chce aby z tego powodu wnoszono o pewnéj uległości i niższości. Lecz obawy Prus w tym względzie nie mają dobréj podstawy.

Zostanie bezwątpienia przy Austryi ta zasługa, że nierównie prędzéj i stanowczo zajęła stanowisko jakiego wymagała obrona równowagi europejskiéj i interesów niemieckich. Lecz mocarstwa które podpisywały traktat z 2go grudnia, mając na pamięci udział jaki wspólnie z niemi wzięły Prusy w aktach tak ważnych konferencyi wiedeńskiéj, chciały pomimo wahania się Prus zatrzymać dla nich zaszczytne miejsce w tym traktacie, który nie był czem innem, jak tylko następstwem loicznem i ostatecznem aktów konferencyi. Starały się przeto ułatwić w téj mierze przystęp Prusom, utorować im drogę, ochraniając jak najzupełniéj stanowisko i godność tego mocarstwa.

W rzeczy saméj, mocarstwa zawierające ten szlachetny traktat w obronie praw i w celu zdobycia zaszczytnego pokoju, nie omieszkały zapisać w końcu artykułów traktatu 2go grudnia urządzających ich wzajemne zobowiązania się artykułu 6go w następującéj osnowie: „Austrya, Francya i Anglia *przed*-„*stawią wspólnie* niniejszy traktat dworowi pruskie„mu i *przyjmą z wielką chęcią* (empressement) przy„stąpienie tegoż dworu w razie gdyby się zobo„wiązał do współ udziału dla dokonania wspólnego „dzieła".

Cóż mogły pytam uczynić więcéj mocarstwa sprzymierzone? Wyrażały nietylko życzenie, aby się Prusy z niemi połączyły, ale nadto zapraszały je do tego uroczyście donosząc, że przystąpienie to z prawdziwym przyjmą pośpiechem. Jakby w uzupełnieniu téj pierwszéj uroczystéj manifestacyi zapisanéj w samymże traktacie, trzy mocarstwa wystósowały noty jednobrzmiące do gabinetu pruskiego zapraszając go wprost do zajęcia miejsca, które dlań zastrzegły w traktacie. Jest więc jak najoczywistszem, że gdyby Prusy przystąpiły do przymierza, ukazałyby się w niem jako mocarstwo zaproszone przez Francyą, Anglią i Austryą, a nie zaś jako mocarstwo wciągnięte przez Austryą, przysługiwałby im w przymierzu ten sam tytuł co każdemu z mocarstw sprzymierzonych, i zajmowałyby to samo stanowisko jakie zajmowały w konferencyach wiedeńskich.

Co do powodu o którym mówią Prusy dla którego przystąpić do traktatn 2go grudnia nie chcą, ten pomimo wszelkich usiłowań, nie zdaje mi się być usprawiedliwiony. Prusy zarzucają, że w traktacie 2go grudnia Austrya obowiązuje się zajmować Księstwa Naddunajskie i bronić ich granic przeciw wszelkim napadom wojsk rosyjskich. Mogąż Prusy przyjąć tożsamo zobowiązanie i podpisać traktat który je wyraża, skoro nie mają wcale armii w Księstwach Naddunajskich? Treść zatem traktatu spisana wyraźnie przez wzgląd na wyłączne stanowisko Austryi, nie przypuszcza podpisu Prus, które nie mają tego samego stanowiska.

Zarzut ten nie jest gruntowny. Prusy podpisując traktat, wchodzą do przymierza tak jak każde z trzech mocarstw z właściwem sobie stanowiskiem. Jakiekolwiek to stanowisko dla każdéj ze stron podpisujących być może, jakkolwiek różny dla każdego może być punkt wyjścia, cel i sposoby do dopięcia go na przyszłość stają się wspólne przez ten traktat. Prusy podpisując go nie przyjmują stanowiska Austryi, ani też nie wiąże ich żadna solidarność co do przeszłego stanowiska, tak jak to się dzieje dla Francyi i Anglii. Traktat 2go grudnia jest następstwem, uzupełnieniem, stwierdzeniem aktów konferencyi wiedeńskiéj, a nie zaś wcale warunków

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE.

II.

Od dwóch miesięcy otwarta wystawa i ciągle wzbogacana nowemi nadsyłkami artystów pragnących pędzel swój i imie dać poznać publiczności, stała się celem przyjemnéj i uczącéj rozrywki mieszkańców, którzy powoli przyzwyczajają się uważać nowego gościa za coś, co wejdzie w poczet wyższych przyjemności życia.

Inaczéj też być niemoże. Dopóki język, którym przemawiają sztuki piękne, nie stanie się zrozumiałym większéj liczbie, mającéj pewne wykształcenie — o massach zapewne nieprędko będzie mowa — dopóty niemożna się spodziewać świetnych powodzeń dla utworów pędzla. Bo czyż sztuka wyższa mogłaby liczyć tam na jakie powodzenie, gdzie dla patrzących oczu wszystko jedno czy patrzeć na Rafaela, czy na złocony hohomaz, na lichą litografię kolorowaną, czy na akwarellę Kossaka? Niechże oczy zapragną czegoś pięknego, a raczéj nabiorą wstrętu do nieprzyjemnych płodów szpecących ołtarze lub ściany pokoi, zaraz obudzi się żądza, daj Boże i namiętność, zastępywania ich utworami talentu i dobrego smaku.

Tym sposobem jak czytanie książek weszło w szlachetniejszą potrzebę życia, wejdą i dzieła malarzy i rzeźbiarzy, najpierwéj, ile można wnioskować, ku przyozdobieniu świątyń pańskich, bo życie sztuki zawsze i wszędzie wschodziło pod cieniem ołtarza — ztamtąd przeniesie się do gmachów publicznych i rozwinie karty historyi, a w końcu w domowe ogniska, gdzie znowu rozwiesi sceny rodzajowe i portrety.

Zwykłe to drogi krzewienia się sztuki, która jeżeli niezechce zostać rośliną exotyczną, musi obudzić ku sobie szczerą miłość, z któréj wyrodzi się dopiero rzeczywista potrzeba.

Dziś jesteśmy w epoce budzącéj się miłości.

Artyści, kształceni w różnych warunkach, różnych szkołach, pod wpływem tych lub innych pojęć i teoryi, to w Niemczech, to Francyi, to Włoszech, to w kraju własnym, jedni walczą z technicznemi trudnościami pędzla, drudzy nabywszy wprawy w ten język zacinają z cudzoziemska, inni chcą wydobyć coś sami z siebie szamocą się, macają, przeczuwają — a wszyscy z posępném jeszcze, lecz głębokiém wejrzeniem przypatrując się i własnym i swych kolegów utworom, powtarzają w cichości... to jeszcze nie to!

Zapewne: *to jeszcze nie to*, czego się spodziewamy po sztuce naszéj; bo sztuka się nieimprowizuje, ale powoli wyrabia, rośnie, przybiera właściwe piętno, po którém ją poznasz wszędzie i odróżnisz od innéj; bo sztuka niemoże przyczepiać się do tych lub owych wzorów i mistrzów wielkich i sławnych gdzieindziéj; w takim bowiem razie zawszeby się kręciła w kole naśladownictwa, a nosząc na sobie wszystkie charaktery, niemiała żadnego.

Z tych przytoczonych powodów, sądzilibyśmy, że prace naszych malarzy powinny być z pewną pobłażającą miłością przyjmowane, zwłaszcza tych, co niegrzeszą przy podejrzanéj zdolności, zarozumiałą butą, a znajdują się na drodze ciągłego kształcenia się i postępu. Ubolewać nad nimi, wzruszać ramieniem politowania, i ciągle ich przykładać do mistrzów lub talentów wypielęgnowanych pod innem słońcem, co to od dzieciństwa otoczeni byli muzeami i galeryami, co wyrośli w społeczeństwie artystów których pracownie i tajemnice stały im otworem, co dla prac swoich znachodzili wytrawnych kierowników i hojnych amatorów — przyrównywać mówię, pierwsze płody niemowlęcéj sztuki, do artystów należących do łańcucha kilkowiekowéj tradycyi mającéj i swoich Medyceuszów, i Francisków I. i Ludwików XIV. i zamożne miasta Niderlandów i Ludwikow bawarskich i lordów angielskich — jedno jest co stłumić wiarę w poczynających artystach, co im powiedzieć: i gdzież wam mierzyć się z tymi olbrzymami?! Artysta sam czuje w skromności swojéj ile mu niedostaje. Zapewne i nasi malarze czują to, porównywając w myśli płody swoje z utworami wytrawnych mistrzów, które jedne obok drugich zawieszono na ścianach wystawy. My dla tego niepotępimy szlachetnych usiłowań przy słabych siłach, aby podnieść zasługę i tak już głośną zagranicznych mistrzów; wyrazimy tylko po prostu, jakie nadzieje rokują talenta i usposobienia naszych malarzy na przyszłość.

Z resztą to połączenie prac zagranicznych artystów z pracami naszych, otwiera pole współzawodnictwu; bo i dziś już nie jeden może się zmierzyć; inni, co jeszcze niedoszli tak wysoko, da Bóg dojdą przy ożywionych chęciach, i przy tej pewności że co dobre i udatne zyska uznanie i nagrodę przyniesie.

Przystępując do szczegółowego przeglądu, wypada zaprowadzić pewne rozgatunkowanie wystawionych obrazów.

Zaczniemy tedy od najzacniejszej gałęzi malarstwa, nieskąpo reprezentowanéj, tojest od obrazów religijnej treści.

Jedną z prawdziwych ozdób wystawy jest *Karton do okna kaplicy w winnicy króla saskiego pod Droznem.* — Kompozycya to Juliusza Hübnera z Drezna, tego samego artysty, który robił karton do przepysznego okna w kościele XX. Dominikanów krakowskich. Karton ten dzieli się na trzy części połączone ozdobami w smaku gotyckim. W środku stoi postać Chrystusa z napisem niemieckim: „jam jest winna macica, wyście latorośle." — Po lewéj stronie N. Panna, a po prawéj ś. Jan Chrzciciel — u dołu zaś widać drobniejsze pełne charakteru w stylu staroniemieckim narysowane figurki, przedstawiające różne prace w winnicy, z stosownemi z ewanielii godłami.

Jak zwykle w kartonie niema tu nic prócz rysunku i lekkiego nałożenia wodnymi farbami; a jednak tyle w każdej postaci wyrazu i czucia, tyle motywów dających do myślenia, tyle wreszcie boskości i słodyczy rozlanéj szczególniej w osobie N. Panny, że oczy nie łatwo oderwać się mogą od utworu pomyślanego głęboko, i wykonanego z tą pewnością i siłą jaką daje wysoko rozwinięty wrodzony talent.

Karton ten powinien być żywą nauką dla naszych malarzy, pokazuje bowiem czem jest jenialny rysunek.

Swięta Monika z ś. Augustynem — akwarella Ary Scheffera z Paryża. Utwór ten głośnego w świecie mistrza, nosi te same zalety co powyższy karton: wiele prostoty, wiele boskiej prawdy, bo świętości, obok bardzo rzewnego uczucia: pod ścianą peristitu — w obec nieskończonego morza, i nieskończeńszych błękitów nieba siedzi święta matrona i trzyma rękę młodzieńca któremu z oczu patrzy jeszcze dusza pogańska.... Odgadniesz że przed chwilą mówiła mu o wielkim Bogu, i o Synu jego, który się dał umęczyć dla naszego zbawienia, bo teraz natchnione spojrzenie topi w nieskończoności nieb i zdaje się ciągnąć za sobą młodzieńca aby uczuciem pojął tę prawdę, którą mu objawiła słowami...

W akwarelli tej rzucił artysta pierwszy swój pomysł natchniony — później wykonał podług niéj najsławnie

traktatu odrębnego z 20go kwietnia zawartego między Austryą i Prusami. Prusy wezwane są do podpisania tego traktatu jako mocarstwo europejskie, które brało udział w pracach téj konferencyi, a nie zaś wcale jako mocarstwo niemieckie związane już innym traktatem odrębnym. Przystępując do traktatu 2go grudnia, nie zobowiązują się wcale Prusy wyłącznie do strzeżenia Księstw Naddunajskich, skoro ich w téj chwili nie zajmują. Przeciwnie Austrya zobowiązuje się w téj mierze względem Prus tak jak się zobowiązuje względem Francyi i Anglii. I w istocie zobowiązania w tym traktacie spisane wiążą każde mocarstwo zarówno względem reszty podpisujących traktat; i Prusy gdyby doń przystąpiły, nie wzięłyby na siebie więcéj zobowiązań wzajemnych i ogólnych, tylko tyle ileby względem nich miały inne mocarstwa.

Wszakże Prusy obstają przy tym zarzucie. Jeżeli jednak zdaje im się rzeczą śmieszną podpisywać traktat, w którym drugi artykuł brzmi o zajęciu i obronie Księstw Naddunajskich, to może z innéj strony przystają na politykę która ten traktat natchnęła, może chcą pozostać wiernemi téj polityce którą same przyjęły, utrzymywały w konferencyach wiedeńskich? Gdyby tak było, trudności łatwo dałyby się usunąć. Jeżeli Prusy chcą koniecznie odrębnego traktatu, niechaj zaproponują Francyi i Anglii traktat zupełnie taki sam, jak ten który podpisała Austrya z wyjątkiem artykułu drugiego, który ściąga się jedynie do stanowiska Austryi w Księstwach. Francya i Anglia są bezwątpienia gotowe do zawarcia takiego traktatu jeżeliby ten czynił zadość życzeniom Prus. I na téj więc drodze wrota przymierza stoją otwarte Prusom, jeżeli chcą przystąpić do przymierza w tym celu i w téj myśli w jakich był zawarty traktat 2go grudnia. Lecz jeżeli Francya i Anglia przystałyby na to żądanie, aby utrzymać Prusy w kierunku téj polityki którą zdaje się, iż chcą opuścić, to bezwątpienia obrachowałyby kłopoty i trudności do jakichby podobna zgoda stała się powodem.

Jakieżby ztąd wynikło położenie? Czyliż Prusy które nie chciały podpisu swego na traktacie obok Austryi położyć, zasiadłyby obok niéj w konferencyach? Skoro podpisy pogodzić się nie mogły na papierze, pogodziłybyż się osoby przy zielonym stoliku? A zresztą z jakiegoż tytułu Prusy i Austrya porozumiećby się miały w negocyacyach i w czynach, skoroby w tym przedmiocie nie było między niemi żadnego bezpośredniego węzła, ani traktatu ani zobowiązania wspólnego? Z jakiegoż powodu, jakimże prawem i w jakiż sposób miałyby działać wspólnie, *skoroby nie były sprzymierzonemi?* Jakżeby się porozumieć miały względem operacyj wojennych, skoro odmówiły w tym względzie wspólnych narad, nie chcąc podpisać wspólnego traktatu, skoro każda z nich byłaby tylko obowiązaną operacye te zgodnie z Francyą i z Anglią kierować? Anglia więc i Francya musiałyby w takim przypadku pośredniczyć ciągle między Austryą i Prusami jako jedyny węzeł, któryby ich łączył w téj saméj polityce. Musiałyby wszystko przeglądać i rozważać kolejno z każdem mocarstwem niemieckiem i przedkładać ustawicznie propozycye jednego mocarstwa drugiemu.

Biorąc rzeczy na seryo czyż można coś podobnego przypuścić? W téj kombinacyi osobnego z Prusami traktatu są przeszkody i trudności praktyczne których Prusy zapoznawać nie mogą. Jeżeli im się wydaje śmieszną rzeczą zawezwanie do podpisania traktatu, w którym Austrya obowięzuje się bronić Księstw Naddunajskich, to bezwątpienia położenie jakieby wypadło z przyjęcia propozycyi pruskiéj i zawarcia odrębnego traktatu ściągnęłoby większe nierównie dla nich samych trudności i zawikłania.

W jednym z moich poprzednich listów wykazałem, spodziewam się bardzo jasno, że Prusy nie mają żadnego powodu ani prawa żądać w osobnym traktacie takich korzyści jakich nie żądała Austrya podpisując w interesie ogólnym Europy traktat przymierza 2go grudnia. Kilka powyższych uwag wykazały zdaje mi się że żądanie odrębnego traktatu jakiejkolwiek treści nawet zupełnie takiéj saméj jak traktat 2go grudnia z wyjątkiem artykułu na którym opierają się Prusy, nie da się usprawiedliwić. Fatalna więc zostaje dla Prus alternatywa: albo przystąpić do traktatu z 2go grudnia, albo pozostać na stanowisku poza przymierzem z tego traktatu wynikłém utworzonem w obronie praw europejskich i uzyskania pokoju.

I tak w istocie stanęła w téj chwili kwestya, tak ją postawiło żądanie objawione przez Prusy i odmowa kategorycznie wyrażona przez Francyą przemawiającą zapewne w imieniu swoich sprzymierzonych. Odpowiedź p. Drouin de Lhuys jest bardzo jasna i stanowcza. Trudno przypuścić aby w tak ważnéj sprawie Francya była wzięła decyzyą i oświadczyła ją w wyrazach nieprzypuszczających żadnych poprawek, bez poprzedniego porozumienia się z Anglią i Austryą. Trzy mocarstwa sprzymierzone nie ustąpią bezwątpienia przed wymaganiem Prus. Nie przyznają prawa układania się o pokój wspólnie z niemi mocarstwu które odmówiło wzięcia udziału na przypadek gdyby takowy zdobywać przyszło; nie przypuszczą jako *sprzymierzone* do konferencyj mocarstwo które odmówiło podpisu w traktacie *przymierza.*

Tymczasem Prusy mają zamiar jak mówią, stanowczo domagać się prawa zasiadania na konferencyach, i wejść do nich siłą jeżeliby tego trzeba było. Pan minister Manteuffel oświadcza głośno, że król nie cofnie się przed żadnem niebezpieczeństwem i przed żadną ofiarą, w której patryotyzm energiczny jego ludu weźmie udział, aby prawo to Prus, należne stanowisku wielkiego mocarstwa, uznaném zostało. Nie będę się tu wdawał w kwestyą prawną którą minister francuski spraw zagranicznych kilku stanowczemi wyrazami rozstrzygnął. Lecz biorąc tylko sam fakt postawię pytanie: jakieby było stanowisko Prus wypowiadające wojnę Francyi, Anglii i Austryi do której przyłączyłaby się część Niemiec, w celu aby ich zmusić do przyjęcia Prus bez traktatu przymierza do negocyacyj, do których mocarstwa te gotowe są przyjąć Prusy jako mocarstwo sprzymierzone? Nie byłobyż raczéj godniejszém dla Prus w razie gdyby wojna przeciągnąć się miała, stanąć razem z mocarstwami, z któremi wspólnie oświadczały się za prawem i sprawiedliwością wojny odpornéj którą prowadzą? Nie byłobyż godniejszem dla Prus prowadzić daléj z bronią w ręku wspólnie z innemi mocarstwami dzieło europejskie, które tak długo prowadziły dyplomatycznie z Francyą, Anglią i Austryą? Zresztą jest to jedyny sposób dla nich, aby na spokojnéj drodze mogły prowadzić daléj to dzieło, i jeżeli w niem rzeczywiście chcą wziąść udział.

Korespondencya Czasu.

Z Królestwa Polskiego 18 stycznia.

Usposobienie umysłów w kraju naszym ciągle jest jednakowe, spokojne, ciche i coraz więcéj potłumione, to podwyższanemi z każdym miesiącem podatkami i oczekiwaniem nadzwyczajnych ofiar, to ciężarami z powodu wzrastającéj zwolna lecz ciągle liczby wojsk szczególniéj na prawym brzegu Wisły, to nadzwyczaj silnym poborem wojskowym, nakoniec świeżym zakazem wywozu zboża do Austryi; słowem ponoszeniem wszystkich ciężarów wojny bez wojny i bez pewnéj nadziei, iż takowa korzyść przyniesie. Zakaz wywozu z Królestwa Polskiego do Austryi pozwolonych dotąd gatunków zboża wydany został na wyraźny rozkaz Cesarza z następujących powodów. Rząd widząc małą dla siebie korzyść z dotychczasowego sposobu zaopatrywania wojska za pomocą przymusowych liwerunków nader uciążliwych dla właścicieli ziemskich, ogłosił licytacyą na dostawę żywności dla armii. W dzień oznaczony na licytacyą żaden z przedsiebiorców nie stawił się w główném intendenturze wojskowéj i nikt nie złożył deklaracyi na dostawę. Wezwani późniéj przez ks. Paskiewicza niektórzy z zwykłych liwerantów oświadczyli, iż podejmą się dostarczenia wojsku żywności po cenach przez rząd ustanowionych, jeżeli wydanym zostanie zakaz wywozu zboża za granicę, przez co ceny jego w kraju spadną, a producenci pozbawieni zagranicznego odbytu, taniéj im zboże sprzedawać muszą. Rzecz tę wniesiono na posiedzenie Rady Administracyjnéj Królestwa. P. Morawski dyrektor komissyi rządowéj Przychodów i Skarbu przedstawił, że jeżeli zakaz ten wydany zostanie, on nie ręczy za regularne ściąganie podatków gruntowych, gdyż właściciele ziemscy będą w niemożności zapłacenia takowych, o nałożeniu zaś projektowanego nadzwczajnego podatku, czy to w kształcie pożyczki czy w innym, ani zamyslać wówczas można. Stronnictwo wojskowe nastawało o wydanie zakazu. Książę Paskiewicz, nie lubiący nigdy w żadnéj ważniejszéj sprawie sam rozstrzygać, posłał w téj mierze zapytanie drogą telegraficzną do Cesarza. W parę dni nadszedł tąż samą drogą rozkaz cesarski, aby wywozu wszelkiego zboża z kraju do Austryi natychmiast zakazać, do Prus zaś dozwolić aż do dalszego postanowienia. Takim sposobem wydany został zakaz naruszajęcy jeden z paragrafów traktatu dodatkowego wiedeńskiego, którym zapewnione zostało zaopatrywanie Krakowa zbożem z Królestwa Polskiego, i przepuszczenie do Krakowa z prowincyj polskich wszystkich artykułów pierwszéj potrzeby.

Teraz udała się do Warszawy deputacya kupców zbożowych, aby wyjednać u rządu pozwolenie przepuszczenia przez granicę zboża zakupionego przed wydaniem zakazu wywozu. Zdaje się, iż deputacya ta cel swój osiągnie, albowiem gdy kilku tygodniami pierwéj, zakazano wywozić zboże z Rosyi do Galicyi, rząd rosyjski podobne przedstawienie kupców uwzględnił i zboże przed wydaniem zakazu zakontraktowane wywieść z kraju dozwolił, który to wywóz dotąd głównie przez komorę Radziwiłów się odbywa.

Względem sposobu nałożenia podatku nadzwyczajnego sześć razy wziętą *ofiarę* wynosić mającego, czego skarb cesarstwa dla pokrycia wydatków wojennych żąda, nic dotąd nie postanowiono. Jedni mniemają iż podatek ten będzie wprost rozłożony na dobra i ściągnięty w kilkunastu miesięcznych ratach. Były podobno zdania a raczéj propozycye, aby rozpisać go w kształcie pożyczki; inni przedstawiali aby summy jakie podatek ten dla każdych dóbr wyniesie, zahipotekował rząd na dobrach i zaraz wydał papiery publiczne procentowe lub bezprocentowe a na tych sumach zahipotekowanych oparte. Tym sposobem, sądzą oni, rząd miałby odrazu w swém rozporządzeniu żądaną summę, a właściciele zwolna w oznaczonym czasie spłaciliby rządowi dług zahipotekowany; papiery zaś, w miarę spłacania, rząd by wykupywał, umarzał i niszczył... Cokolwiekbądź, każdy z tych przedstawionych sposobów nałożenia nadzwyczajnego podatku byłby dla wszystkich właścicieli ziemskich nadzwyczaj uciążliwym, a dla wielu zupełnie niszczącym, gdyby przyjęto projektowaną olbrzymią wysokość podatku i niesprawiedliwą zasadę jego rozłożenia, tojest *ofiarę* gruntową.

List mój z 31go grudnia donoszący o projekcie nałożenia nadzwyczajnego podatku na właścicieli ziemskich w Królestwie, wywołał zamieszczone w *Czasie* z 12 stycznia sprostowanie niestósowne a w części mylne. W liście tym miałem na celu dwie rzeczy: 1) doniesienie o mającem wkrótce nastąpić nałożeniu nadzwyczajnego podatku sześć razy wziętą *ofiarę* wynosić mogącego; 2) zwrócenie uwagi, iż przyjęcie *ofiary* ziemiańskiéj za zasadę w rozpisaniu tego podatku jest zupełnie niesprawiedliwe i niszczące właścicieli w pewnéj części kraju, gdyż ofiara płacona jest z dóbr bardzo niestosunkowo do dochodów z tychże — z niektórych małych wiosek opłacaną bywa większa ofiara niż z wielu rozległych i intratnych dóbr. Żadnej z tych obu wiadomości, prostujący łaskawie moje doniesienie, nie prostuje; lecz podaje jedynie historyą tego podatku, któréj skreślenia bynajmniéj nie miałem zamiaru. Niech będzie jednak łaskaw przyjąć w zamian następujące sprostowanie swego sprostowania i swéj historyi podatku ofiary.

Pisze szanowny autor sprostowania: *„Po roku 1835* „przydano do podatku ofiary dwa grosze do każdego „opłacanego złotego, na pokrycie kapitału *wydanego „przez Bank polski na budowę dróg w kraju i na „ich utrzymanie,* przyczém zniesiono opłatę myta drogowego od przejeżdżających.“ Podanie to jest zupełnie mylne. Ukazem najwyższym z dnia 26 marca (7go kwietnia) 1834 r. (patrz Dziennik Praw Królest. Pols. Tom XVI fol. 17) upoważnioną została Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu do pobierania przez lat 20 po dwa grosze od złotego opłacanéj ofiary, z rozkazem, aby z summy z tych dodatkowych groszy powstałéj przeznaczała corocznie 800,000 złp. na umorzenie 10 milionowej pożyczki, którą rząd zaciągnął w Banku Polskim dla wynagrodzenia szkód poniesionych przez mieszkańców Królestwa w czasie powstania 1830 r., resztę zaś z dodatkowych groszy powstałéj summy do dochodów skarbowych doliczyć kazano. Błędnie zatem szanowny autor sprostowania grosze dodatkowe przeznacza Bankowi jako wynagrodzenie za budowę dróg w Królestwie. Nadto pobór tych groszy dodatkowych był czasowym, bo tylko na lat 20 postanowiony, w którym to czasie pożyczkę spłacono, a pobór ich ukończył się z zapłaceniem raty czerwcowéj 1854 r.

Na drogi bite i ich utrzymanie, nie dodatkowa ofiara, lecz następujące ustanowiono podatki: 1) *szarwark dodatkowy* po 24 złp. z dymu dworskiego w wsiach przy drogach bitych leżących, a po 12 złp. z dymu w wsiach leżących zdala od szosy. 2) Opłatę od przejeżdżających granicę (2 złp. od bryczki, 6 od powozu, 12 od karety) pobieraną pod tytułem na drogi bite i spławy. 3) Podwyżkę szosowego na cenach papieru stemplowego po $1\frac{1}{2}$ kopijki na 15 kop. itd. Z mocy ukazu z dnia 29 grudnia 1848 (10 stycznia 1849) r. (patrz Dziennik Praw tom XLI fol. 143), ratę czerwcową ofiary zdwojono, i odtąd ta rata podwójnie się opłaca, rata zaś grudniowa pojedynczo jak dawniéj. Tym samym ukazem zdwojono *liwerunek* w pieniądzach, a *szarwark zwykły* o połowę podniesiono.

Niechcąc dłużéj nudzić waszych czytelników, opuszczam opis lustracyi w 1789 r. i dalsze sprostowania krótkiéj historyi ofiary przez prostującego łaskawie moje doniesienia podanéj. (Patrz konstytucye sejmowe, opisy lustracyi niektórych dóbr, Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego tom II fol. 11 i 217, tom III fol. 249, tom IV fol 79). Powiem jedynie, iż każdy łatwo pojmie jak wielki wpływ wówczas miała na deklaracye wysiewów i zbiorów a przeto i dochodów, składane przez właścicieli ziemskich przed komisarzami lustracyjnemi delegowanemi z grona obywateli powiatu, mniejsza lub większa dbałość o wzrost liczby wojska, w sercach deklarujących będąca. Autor jednak sprostowania przyczynę rozmaitéj wysokości ofiary upatruje nie w sercu deklarujących i składających ofiarę, lecz jedynie w gatunku ziemi...

Zyczyłbym sobie mocno, aby szanowny autor sprostowania choć raz stanął w mojem miejscu korespondenta z Polski do dziennika wychodzącego w państwie austryackiem, i z lekką uwagą na przepisy obu krajów względem dziennikarstwa i na różne stosunki miejscowe, dobierał słów dla wyrażenia tego co wyrazić pragnie.

Berlin 25 stycznia.

† Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia Izby drugiéj było sprawozdanie komisyi, powołanéj do roztrząsania nadchodzących do Izby petycyj. Zastrzeżone przez konstytucyą prawo zanoszenia petycyj przed sejm, jest to bardzo mało skuteczna droga dochodzenia prawa swego. Taką się przynajmniéj przedstawia droga ta w sześcioletniém doświadczeniu sejmu pruskiego. Kto wymiaru sprawiedliwości albo osiągnienia jakiego żądania nie może otrzymać w drodze sądowéj lub administracyjnéj, i w nadziei lepszego skutku uda się do sejmu, może w większéj części przypadków naprzód uważać sprawę swoją za straconą. Izba nie ma prawa kasowania wyroków, a odmawianem jéj jest ciągle wszelkie prawo mięszania się do rozporządzeń administracyjnych. Izba też zwykle przejściem do porządku dziennego odrzuca wszelkie takowe petycye, które ani w jednym ani w drugim względzie nie są dostatecznie

---

szy z swoich olejnych obrazów.

Złożenie Chrystusa do grobu — olejny obraz Józefa Simmlera z Warszawy. Przedmiot ten obrabiany przez tylu malarzy, nastręczał naszemu artyście podwójną trudność: raz kiedy się odważał na tak wysoki przedmiot, po drugie kiedy musiał przemyśliwać aby się niespotkać z myślą lub figurą jakiego znanego mistrza. Z tego zadania wywiązał się artysta szczęśliwie, nietyle żeby uderzał nas jakąś oryginalnością pomysłu lub wykonania, ale sumiennym rysunkiem, wykończeniem, harmonijnym farb doborem, uczynił obraz bardzo miłym i przyjemnym dla oka. Odsłonione ciało Chrystusa mogłoby być w części zakryte, przez którą z osób. Z wszystkich figur otaczających ciało postać mdlejąca i odwrócona Maryi Magdaleny oddana jest z wielką prawdą uczucia i wdziękom. Zgoła można powiedzieć, że p. Simmler umie być panem przedmiotu — rozumie sztukę, a pędzel posłuszny tłómaczy delikatne odcienia myśli. — Przyznam się że o niewielu z naszych malarzy ośmieliłbym się to powiedzieć.

Trzy Marye na Golgocie hr. Seweryna Mielżyńskiego (z Poznańskiego) nie są bez zalet; krajobraz posępny a rozpłomieniony krwawym zachodem, harmonizuje tu okropnością świeżo dokonanego męczeństwa, i z boleścią rozdzierającą dusze trzech świętych niewiast. Utopione w dłoniach oblicze matki umierającego Boga każe się domyślać najwyższéj boleści — inaczéj niepodobna byłoby odróżnić bólu matki od bólu dwóch obok stojących niewiast.

W rysunku i układzie figur wszystko obmyślane artystycznie, jednakże niedostaje pewnej śmiałości i szerszego traktowania, a może i słodyczy stylu...

Najświętsza Panna w przysionku kościoła obraz olejny Feliksa Szynalewskiego.

Malarz w kompozycyi niniejszej ma tę zasługę, że wystawił N. Pannę w odmiennéj postaci i chwili niż zazwyczaj wystawianą bywa. Znać, że obrawszy zawód religijnego malarstwa rozmyśla jakby coś nowego stworzyć. Chęć ta przebija się widocznie; lecz jeżeli uniknął zbyt powtarzanych madon rafaelicznych, spotkał się z przedrafaelicznemi, i zrobił ją zbyt może posągową, co więcej, może płaską. W bramie świątyni postawił on figurę Maryi, niecałą, lecz niżej kolan, co niesprawia najlepszego efektu. Tło stanowi widok na okolicę mocno zaniebieszczony, jak w dawnych obrazach. Marya ma główkę cokolwiek na bok skłonioną, ręce na krzyż założone; w jednéj trzyma bardzo malutką książeczkę. Mlode i ładne oblicze, nietyle mówi wyrazem niewinności i świętości, ile nosi na sobie ten przybrany, wystudiowany układ i minkę jaką może mieć mała mieszczaneczka sunąca w niedzielę do kościoła. Przypatrując się Maryi, główka zdaje się za nadto małą do długiéj figury, ręce toż samo nikłe, bez siły i okrągłości; drapérya tylko niebieska obwijająca tę postać bardzo piękna i układa się w fałdy wybornie studiowane. Harmonia w kolorycie, wyjąwszy mocno burakowy kolor tuniki, miłą jest dla oka i ocala kompozycyę grzeszącą niepewnością rysunku.

Szerzej i surowiej rozpisaliśmy się o p. Szynalewskim z tego względu, iż parę lat bawi już na nauce w Wiedniu; wymagamy też po nim daleko więcéj niż po innych. Zdaje się, wnosząc z jego sposobu malowania, iż wiele oddawać się musi studiowaniu przedrafaelicznych malarzy, i dla tego też mimowolnie może przejął ich niedostatki, zalet nieosiągając. Droga to niebezpieczna, bo na niéj znachodzą się — pastysze.

S. Eufrozyna, niewielkie olejne popiersie przez Kazimierza Mireckiego bawiącego na nauce w Wenecyi. P. Mirecki widocznie usiłuje przyswoić sobie koloryt wielkich mistrzów weneckich, i to mu się dość szczęśliwie udaje, szczególniej w innych nadesłanych na wystawę obrazach. Dobrze to jest, lecz pragnęlibyśmy żeby i o rysunku niezapominał.

Najświętsza Panna z dziecięciem, mały obrazek olejny przez pannę Helenę Kamieńską z Drezna. Cieszymy się gdy nam przychodzi powitać na wystawie pracę amatorki, która zaszczytne miejsce może zająć między naszymi malarzami. Dziecina Jezus zsuwa się na ziemię z kolan N. Panny, która je przytrzymuje za rączki. Prócz małego uchybienia w rysunku nogi Jezusa obrazek ten nie jest bez wdzięku — Artystka, jak widać kopijując doskonałych mistrzów sławnej galeryi drezdeńskiej, nabyła technicznéj wprawy.

N. Panna z dziecięciem obraz olejny przez C. Schönhera z Drezna. Aczkolwiek to rafaeliczna reminiscencya, jednakowoż oddać trzeba sprawiedliwość, że malarz musiał przejść dobrą szkołę — rysunek poprawny, w kolorycie harmonia, a w tym Chrystusie bawiącym się z ptaszkiem, wiele prostego wdzięku.

Ucieczka do Egiptu Wilhelma Walthera, także z Drezna, mniéj ma zalet niż obraz powyższy; te wymuskane, kokietne anioły, te fałdy szat takie konwencyonalne, wreszcie ów koloryt podobny do malowania na porcelanie, zdradzają jak widać poczynającego malarza.

Syn Marnotrawny Piotra Müllera z Drezna, zdaje się jeszcze trącić akademią, i pokazywać, że malarz niedawno zapewne przeszedł studium części ciała człowieczego, jednakowoż dobry rysunek, umiejętne farb użycie, zapowiadają na przyszłość nieposledniego artystę.

Otóż i cały nieledwo poczet religijnych utworów na naszéj wystawie — w połowie większéj uważałbym je za studia dopiero mniéj więcéj szczęśliwe. W towarzystwie Giottów, Perudżinów, Rafaelów, Ticianów, jak z Platonem w ręku młody artysta lubi bujać po górnych sferach i upajać się ich pomysłami; boskością skrzydlatych natchnień, dopóki nieprzyjdzie czas, że zstąpi na ziemię i nabrawszy sił żywotnych, sam wzbije się o swojéj mocy w te empirejskie sfery... Na nieszczęście wielu nieschodzi na ziemię, ale wyrabia sobie obywatelstwo w téj krainie zapłodnionéj tworami gieniuszów, i oskubując ich z piórek, wykleja coś nakształt tych ptaków na papierze, które tak doskonale naśladują ptastwo rozmaitego gatunku, wyjąwszy, że niemogą latać, ani śpiewać.

Zawsze mam na pamięci, co raz Guizot w wybornym artykule jeszcze za czasów restauracyi napisał o tych naśladowcach Rafaela, w porównaniu z malarzami oddającymi naturę z wiernością zwierciadła: *Ces peintres-miroirs dans tous les genres, sont infiniment préferables aux gens communs qui veulent suivre Raphael. Si ces gens etaient capables de produire un effet, ce serait de degouter de Raphael.*

Toż po polsku;

„Tacy wszelkiego rodzaju malarze zwierciadlani, niezmierną mają wyższość nad pospolitą rzeszą pragnącą wstępować w ślady Rafaela. Gdyby ci ludzie byli zdolni zrobić jaki efekt, niezawodnie zbrzydziliby nam samego Rafaela.“

Guizot mówił to o wystawie paryzkiéj i miał prawo być wymagającym.

My zaś niestosujemy tego wprost do naszych malarzy, którzy poszli tą drogą tak zwyczajną wszystkim malarzom, rzucamy tylko uwagę mogącą służyć za słup ostrzegający w dalszym ich zawodzie.

uzasadnione, lub które domagają się rzeczy z natury swéj niewłaściwych lub niemożebnych. Takie petycye bardzo często się przytrafiają. Zanoszący je znajdują się zwykle pod wpływem tego fałszywego mniemania, że sejm jest wszechmocny, że może nawet takie rzeczy przeprowadzić, które wprawdzie mają formalne prawo przeciw sobie, lecz że prawo to samo może być każdéj chwili przez sejm zmienione, lub przynajmniéj w tym szczególnym razie może być z niego zrobiony wyjątek. Tak np. 69 miejscowości z prowincyj nadreńskiéj i westfalskiéj, z 6,606 podpisami zanoszą petycyą: aby Izba wniosła do rządu 1) o natychmiastowe zamknięcie gorzelni aż do przyszłych żniw, 2) o zamknięcie gorzelni raz na zawsze, 3) o zakazanie prowadzenia publicznego handlu okowitą wypalaną z żyta lub ziemniaków, 4) o zakazanie wywozu zboża lub ziemniaków w celu pędzenia z nich okowity. Cóż począć Izbie z taką petycyą? Odrzucić rozumie się; co też Izba prostem przejściem do porządku dziennego uczyniła. Inne petycye, po przekonaniu się o ich słuszności, zwykła Izba, technicznego używając wyrazu, polecać ministerstwu do uwzględnienia. Obrady wczorajszego posiedzenia przedstawiły ciekawy spór o znaczenie takowego polecenia. Opozycya uskarżała się, że ministerstwo nie ma żadnego względu na uchwały Izby, że od sześciu lat nie znalazła u niego uwzględnienia żadna polecona mu przez Izbę petycya, że Izba po dwakroć bez żadnego skutku też same petycye ministerstwu poleca, że ministerstwo nie uważa nawet za potrzebę, uwiadomić Izbę o skutku takowego polecenia, o możności lub niemożności uwzględnienia poleconéj petycyi, że tém samém narusza ustawę konstytucyjną, a to wszystko dla tego uchodzi mu bezkarnie, że dotąd nie masz zapowiedzianego konstytucyą prawa o odpowiedzialności ministrów. Petycya, która dała powód do téj dyskusyi, tyczyła się odebrania koncesyi do procederu drukarskiego wydawcom demokratycznego dziennika w Elblągu, który przed parą laty został zakazany. Ministeryum usprawiedliwiało krok ten służącem sobie prawem niezawisłego całkiem od Izb przedsiębrania środków administracyjnych przeciwko podobnym nadużyciom, w czém postępuje według własnego przekonania, z którego nie ma powodu Izbie się spowiadać, ani go zmieniać, jeżeli Izba, która nie ma prawa mięszać się do spraw administracyjnych, inną, chociażby też i przez uchwałę większości, objawi opinią. Tak więc od małéj na pozór rzeczy, dyskusya przeszła do bardzo ważnéj, bo do kompetencyi Izby w stosunku jéj do ministerstwa, do porównania z sobą mocy uchwał sejmowych i mocy rozporządzeń ministeryalnych. Głosowanie nad petycyą było zatem w pewnym względzie głosowaniem nad powyższemi zasadami. Głosowanie przez powstanie było wątpliwe, głosowanie imienne okazało za przejściem od petycyi do porządku dziennego, to jest za ministerstwem, głosów 149, przeciw, głosów 144. Opozycya więc uległa mniejszością 5 głosów, lubo wszystkie frakcye lewéj strony zgodnie głosowały.

W stanowisku Prus do koalicyi nie zaszło nic nowego Ciekawość zwrócona na Frankfort. Pewność dotąd tylko jest o Saksonii, że na kwestyą mobilizacyi zapatruje się tak jak Prusy. W tych dniach oczekiwany tu jest minister-prezydent bawarski von der Pfordten. Czy znowu z jaką misyą pośredniczącą?

Zdaje mi się, że trzymacie *Niemiecką Gazetę Poznańską*. (Tak jest. *R. Cz.*) Czytaliście więc w niéj przed kilku dniami artykuły wymierzone przeciwko narodowości polskiéj i zgoła przeciwko wszystkiemu, co się polskiém zowie albo też i nie zowie. Jestem pewien, że się bynajmniéj nie dziwicie, żem o tych artykułach nic dotąd niewpomniał, jak i mnie i nikogo tutaj a zapewne i w Księstwie nie zastanawia, że i w *Czasie* nie było żadnéj o nich wzmianki. Na podobny wybryk godność i rozsądek publiczny każą odpowiadać milczeniem. Byłoby uwłaczać samemu sobie wdawać się w polemikę. Tymczasem *Kreuzzeitung* sierdzi się z tego milczenia, i obsypuje *Niemiecką Gazetę Poznańską* pochwałami. To niech wam posłuży za skazówkę dążności owych artykułów. Co w nich najwięcéj zastanawia, jest to, że je rządowy prowincyonalny organ zamieścił, i że je w dzisiejszych okolicznościach zamieścił. Jest to dla zimnéj rozwagi zagadka trudna do pojęcia. Klucz do niéj może się jeszcze znajdzie.

Paryż 22 stycznia.

Postępowanie Prus coraz lepiéj się wyświeca, dzięki ogłoszeniu w *Indépendance* treści noty którą przesłał p. Drouin de Lhuys, dla odparcia pretensyi Prus należenia do konferencyj wiedeńskich bez przystąpienia do traktatu z dnia 2go grudnia. Treść téj noty wyszła w *Indépendance* pod rubryką Frankfurtu nad Menem, ale była napisana w Paryżu. Dyplomacya lubi czasem być zdradzoną i nieraz sama przykłada rękę do tego. Rzeczona treść noty, którą *Czas* już zapewnie w swych kolumnach zamieścił, zrobiła wrażenie w Paryżu, bo potwierdziła urzędownie projekta Prus, negocyowane przez pp. Bunsena i Usedom i wyświeciła projekta operacyjne aliantów na wiosnę. „Prusy, słowa są téj noty, siliły się przeszkodzić, aby alianci nie przenieśli wojny na punkt dotkliwy dla ich nieprzyjaciela (sur le point vulnérable de leur ennemi) i aby nie mogły przeprowadzić swych armij przez Niemcy!“ Treść téj noty potwierdza jeszcze jedna ważna okoliczność, tj. że Prusy niechcą ogłosić się neutralnemi, wiedząc jakieby były dla nich następstwa neutralności. Prusy chciałyby odegrać rolę która im się długo udawała, rolę dwuznaczną, z gotowością przerzucenia się na stronę mocniejszą. Wczorajszy *Constitutionnel* wyświecił dobrze politykę Prus, ogłaszając zakomunikowaną sobie przez ministerstwo spraw zagranicznych notę ks. Bassano przesłaną dnia 1go kwietnia 1813 do hr. Krusemarka, ambasadora pruskiego w Paryżu. Tak jak jest, nota ks. Bassano ogłoszona w *Constitutionnelu*, potwierdza to com powiedział w ostatnim liście o żywéj niechęci dworu tulieryjskiego do dworu berlińskiego. Niechęć jest dawna, tradycyjna i ogromna; środki Francyi przeciw Prusom są wielkie; dla tego to świat urzędowy paryski ma jeszcze nadzieję, że Prusy położenie swe zrozumią i do traktatu 2go grudnia przystąpią.

Zawarcie aliansu zaczepno-odpornego z Francyą i Anglią, podniosło w oczach Zachodu znaczenie Piemontu i zatarło pamięć ostatnich wypadków. Polityka dworu sabaudzkiego odznaczała się zawsze przenikliwością i śmiałością. Wojsko piemontskie walcząc obok aliantów, podniesie swą sławę i przypomni Europie czasy Napoleona Igo. Francya werbuje pułki w Szwajcaryi, nie z przyczyny braku ludzi we Francyi, lecz w zamiarze wywarcia przeważnego wpływu na Szwajcaryą. W miesiącu lutym pułki szwajcarskie mają się organizować w Alzacyi. Wszyscy Francuzi czują, że pod dzisiejszém cesarstwem Francya podniosła się w swéj potędze wysoko i że stanęła wyżéj niż Anglia. Dzisiejszy artykuł pana de Céséna ogłoszony w *Constitutionnelu* jest już echem przekonania całéj Francyi.

Od tygodnia rozeszła się ogólna pogłoska, że Cesarzowa jest przy nadziei.

Pokątne nowiny polityczne są coraz rzadsze. Mamy prawie same tylko wiadomości urzędowe, które telegraf roznosi natychmiast po wszystkich krańcach Europy. Szał pokojowy, który opanował Paryż na wiadomość o przyjęciu przez księcia Gorczakowa czterech artykułów, znika coraz bardziéj. Realność stoi przed oczami wszystkich. Długi opór Sebastopola sprowadza korzyści. Europa porzuca pół środki i kieruje się ku drodze jedynie skutecznéj. Jeden jenerał angielski posłany przez ks. Newcastle do Krymu, dla nadzorowania robót około Sebastopola, powiedział wracając przez Francyą, że wzięcie Sebastopola nastąpi chyba na wiosnę. Jenerał ten opowiadał cuda o biegłości chirurgów francuzkich na wschodzie i ich gorliwości. Jeden jeniec któremu odjęto nogę u biodra, ma być przywieziony do Val de Grâce, jako przykład biegłości chirurgii francuzkiéj.

Mamy jeszcze mróz i śnieg, ale odwilż zdaje się być bliską. Klub cesarski został już otworzony w gmachu dawnéj ambasady tureckiéj. Okazałość komnat klubu jest wielka, a wygody zbliżają się do wygód klubów londyńskich. Członkowie tego klubu mieszkający na prowincyi, będą mogli znaleść wygodne mieszkanie w samym klubie przyjeżdżając do Paryża. Przy wejściu do klubu członkowie płacą 600 fr., a potém 300 fr. rocznie. Cesarz dał klubowi na zapomogę 200,000 fr. Klub ten wywrze skutek korzystny dla rządu i zneutralizuje niechęć klubów rojalistowskich. Dostałem się nakoniec do Teatru francuzkiego na sztukę *la Czarine*, Jest to sztuka dość mierna, którą możnaby nazwać komedyo-tragedyą. Historya sztuki jest urojoną. Książe Sapieha odegrywa rolę dziwną, niemającą żadnego związku z pamiętnikami de Villebois. Gra panny Rachel pozostawia wiele do życzenia. Talent panny Rachel stanowczo upada. Feuilletony dzienników paryskich podadzą wam szczegóły téj sztuki i jej osnowę.

Wiedeń 25 stycznia. Na dowód drażliwości panującej w Berlinie naprzeciw Austryi w téj chwili dość przytoczyć uwagi urzędowego pisma *Koresp. Pruska* nad różnemi edycyami mowy stołowej Internuncyusza cesarskiego w Stambule. *Kor. Pruska* porównywa pierwsze podanie tego toastu przez *Journal de Constant.* i poprawkę zamieszczoną następnie na żądanie p. bar. Brucka i mówi, że widoczna jak się oba te waryanty różnią: w pierwszym same tylko buńczuczne tirady przeciw Rosyi, w drugim zaś powołanie się na dyplomatyczne usiłowania pokojowe i obszerne zapuszczanie się w reformy, które Porta ma przeprowadzić. Pomimo postawienia przez pismo pruskie téj różnicy obu waryantów mowy, kończy ono wszelako temi słowy: „Dwojako można sobie rzeczy tłómaczyć: albo *Jour. de Const.* podając pierwszy raz wyrazy bar. Brucka przekręcił je wielce, albo najświeższy wiatr jaki zawiał z Wiednia, spowodował posła cesarskiego aby swoją tak nazwaną improwizacyą później zamknął w formę więcéj pośredniczącą. Ostatnie to przypuszczenie może się wam zdawać zbyt śmiałe: ale je tu za prawdziwsze uważają.“

— Pomiędzy kolejami odstąpionemi towarzystwu kolei żelaznych znajduje się przestrzeń od Szegedyna do Temeszwaru, którą rząd po koniec 1857 r. każe wykończyć. Stamtąd do Dunaju dla połączenia z koleją Orawicko-Basiacką towarzystwo to ma budować i przed końcem 1858 r. wykonać. Za 4 więc lata od granic bawarskich aż do wołoskich przerznięty będzie kraj linią nieprzerwaną kolei, gdy zaś koleje bawarskie w nieprzerwanym ciągu wchodzą w system kolei zachodnio-europejskich, przeto kraje naddunajskie znajdą się w połączeniu z Zachodem Europy.

— Jch Ces. Wys. Arcyksiążęta Leopold i Rajner przybyli do Wiednia.

— Adjutant J. C. K. Mości fmp. bar. Kelner wyjechał z polecenia cesarskiego do północnych komitatów węgierskich dla zaniesienia pomocy i wsparcia potrzebnym.

— Mówiono już kilkokrotnie o rozszerzeniu koryta Dunaju przy tak zwanych „wrotach żelaznych“ niedaleko Orszowy. Okazało się że nie idzie tu o rozsadzenie skał tamujących żeglugę na Dunaju, ale o wykucie zupełnego kanału w korycie rzeki. W tym względzie wygotowano na miejscu dwa plany. Roboty około takiego kanału wymagałyby z 2000 robotnikami 6 do 8 lat, a koszta około 2 mil. złr.

Królestwo Polskie.

Warszawa 25 stycznia. Wyrokiem polowego audytoryatu przez JO. księcia Namiestnika Królestwa zatwierdzonym pod dniem 14 grudnia 1853 r. Ludwik Rembowski i Józef Wałecki (Watecki) syn b. podprefekta powiatu Łukowskiego, rodem z tegoż powiatu, były uczeń Instytutu w Marymoncie za przestępstwo polityczne skazani zostali na konfiskatę majątku.

Francya.

Czytamy w *Monitorze:* Jeden z dzienników ogłosił wczoraj notę przesłaną 1go kwietnia 1813 posłowi pruskiemu przez księcia Bassano ministra spraw zagranicznych. Przy tym dokumencie dziennik ten dołączał uwagi, w których usiłował wykazać podobieństwo położenia w téj epoce z położeniem dzisiejszem. To zestawienie nie jest trafne, a jest niewczesne. Wówczas gabinet berliński zrywając stosunki z Francyą znajdował podporę w uczuciu narodowem, którego mu się udało wyegzaltować. Dziś jeżeli można żałować, że rząd pruski waha się i tak zwolna przystępuje do polityki mocarstw zachodnich, rzeczą jest przynajmniéj pewną i wiadomą, że kraj ten oświadcza się bardzo goręco za naszą sprawą. Źle więc wybraną jest chwila, aby przypominać takie okoliczności, które nie mogą mieć innego skutku, jak tylko powstrzymanie sympatycznego obu narodów zbliżenia się.

Hiszpania.

Sytuacya polityczna Hiszpanii przybiera według *Indépendance belge* zagrażającą postać. Nietylko bowiem w łonie kortezów opłakane objawia się rozdwojenie, lecz naród cały zagraża wmieszaniem się do téj walki, powiększyć i tak dosyć trudności nasuwający, kłopot rządu. Dowódcy milicyi narodowéj zgromadzili się 17go stycznia dla wręczenia księciu Vittoryi adresu, zamierzającego obalenie ministerium. Łatwo pojąć wrażenie, jakie podobne kroki, w chwili gdzie spójność i siła więcéj niż kiedy potrzebne są rządowi, wywrzeć musiały na umysły mieszkańców Madrytu.

Równocześnie karliści tajemnych knowań swoich nie poprzestają a pogłoski zewsząd dochodzące zapowiadają powrót Cabrery do Hiszpanii, i uważają prowincye północne gotowemi do zbrojenia się na rzecz hrabiego Montemolin. Trudno jest nie zwątpić o przyszłości politycznéj narodu, który odzyskawszy swą wolność, tak smutny z niéj robi użytek.

Wszczęły się świeże waśnie pomiędzy marszałkiem O'Donnelem i margrabią Albaida. Ostatnie posiedzenia kortezów były bardzo burzliwe.

Turcya

Dzienniki angielskie podają następującą depeszę: Według wiadomości odebranéj z Konstantynopola, znaleziono 4 Francuzów i 7 Anglików zakłutych sztyletami w ulicach Galaty. Sprawcy téj zbrodni są to bandy zorganizowane z Greków i Ormian. Ślad ich już wykryto.

Reszyd pasza jest bardzo chory, zmuszony był z tego powodu przyjmować u siebie dyplomatów obcych mocarstw. Rozpoczęto ważne negocyacye.

Kraje Czarnomorskie.

Minister marynarki francuzkiéj otrzymał następującą depeszę telegraficzną od vice-admirała Bruat, naczelnie komenderującego eskadrą na morzu Czarném:

Montebello 13 stycznia.

Descartes przybył tu 4go z Konstantynopola i przywiózł 1100 ludzi, amunicyą i nieco artyleryi. *Trident* i *Gorgone* stanęły tu 9go b. m.

Omer pasza 4go dnia b. m. po południu przepływał przez Kamiesz udając się do Bałakławy.

Primauguet wraca do Francyi na rozkazy p. ministra.

Zimno mamy dosyć mocne od dni kilku. Od wczoraj czas się nieco złagodził i śnieg stopniał, chociaż wiatr wieje zawsze od północy.

W nocy z 7go na 8my b. m., zrobili Rosyanie wycieczkę na podkopy które są przed bateryą numer 19. Oczekiwali ich żołnierze nasi z bagnetem w ręku, odparli z wielką energią i wielu zabitych Rosyan zostało na placu boju. W nocy z 11go na 12ty b. m. 150 Rosyan uderzyło na naszą linię bojową. Po kilku minutach walki zostawili 7 trupów i 2 rannych. Strata nasza wynosi 5 rannych.

— Z Marsylii dzienniki francuskie podają następującącą depeszę z 22go b. m.:

Paropływ *Sinai* przybył do Marsylii 21go, lecz z powodu zepsucia telegrafu na dniu dzisiejszym dopiero teraz przesłać możemy wiadomości.

Sprzymierzeni nic jeszcze nie przedsięwzięli, czekają zawsze aby armia turecka pod Eupatoryą się zebrała.

Wszystkie pogłoski o wydanéj bitwie są fałszywe, obleżeni opuszczają i znowu zajmują warownię kwarantanny.

Książę Cambridge którego zdrowie nie polepszyło się w Malcie, wraca do Anglii. Jenerał Brown obejmuje znowu swoją komendę w Krymie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 27go stycznia. W tych dniach przybyły na wystawę Sztuk pięknych niektóre dawniéj już zapowiedziane obrazy, jako to dwa p. Suchodolskiego z Warszawy. Pierwszy przedstawia Czarnieckiego, przepływającego odnogę morską na czele hufców polskich; drugi mniejszego rozmiaru, wyjazd na polowanie z sokołami. Oprócz tych nadszedł bardzo wielkiego efektu obraz olejny: „Ś. Antoni,“ pędzla utalentowanego warszawskiego młodego artysty p. Milewskiego.

— Ponieważ ze spisu przyjezdnych w Wiedniu dowiedziano się, że przybył tam Dundas, przeto dołożyły zaraz niektóre pisma, a korespondenci do niektórych gazet zagranicznych napisali, że admirał ten oddawał wizyty znakomitszym osobom i wyjeżdża spiesznie do Berlina. W Berlinie wyglądano więc niecierpliwie przyjazdu tego admirała, przypisując mu ważną dyplomatyczną misyę, któréj tajemnicę nadaremnie zgłębiać się starano: śmielsi w hipotezach swoich, mówili, że Anglia radaby widzieć Prusy w przymierzu grudniowem dla tego jedynie, żeby zażądać pomocy floty pruskiéj przy zdobyciu Kronsztadtu; nie ulegało więc wątpliwości, że Dundas traktować o to przybył, obiecując może Prusom jaki port rosyjski wojenny w darze, ponieważ na całém swojém pomorzu nie znaleźli dogodnego na to miejsca. Skutek wszakże zawiódł oczekiwania — Dundas przejechał do Hamburga, nie zabawiwszy nawet w Berlinie, a co gorsza, że nie był to admirał, ale — kupiec.

— W pracowni dyrektora akademii sztuk pięknych p. Ruben w Wiedniu, pokazują teraz książkę do nabożeństwa, którą członkowie rzeczonéj akademii ofiarowali w Grudniu N. Pani, a ta zezwoliła, aby książka ta pozostała czas niejaki u dyrektora, by ją oglądać mogła publiczność. Ma to być, jak powiadają dzienniki arcydzieło sztuki: spisana na 84 kartach pargaminowych, z których każda innemi ozdobna arabeskami kolorowemi. Winiety i początkowe głoski są pędzla pierwszych malarzy, a okładka w złoto okuta, sadzona perłami i drogiemi kamieniami łączy w sobie wytwór roboty introligatorskiéj i złotniczéj.

— Francuskie dzienniki przytaczają rzadki przykład bezinteressowności. Pani D. z Soignies widząc się być bliską śmierci, zawezwała swego notaryusza Pietain z Mons i oświadczyła mu, iż go czyni uniwersalnym swoim spadkobiercą. Notaryusz nadaremnie starał się ją odwieść od tego postanowienia, przemawiając za własnemi jéj krewnemi; kiedy jednak wszelkie jego dowodzenia były bezskutecznemi, zawołał innego notaryusza, który wygotował testament. Po śmierci testatorki Pietain zawezwał krewnych zmarłéj, odczytał im testament i z wielkiém ich podziwieniem, potargał go, oświadczając, iż przyjął zapis jedynie, aby go zwrócić prawym spadkobiercom. Zapis wynosił stotysięcy franków.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 27go stycznia:* — Metaliki 5-procen. $83^{3}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. $72^{5}/_{8}$. Metaliki 4-proc. 65. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128^{1}/_{8}$. — Londyn 12 kr. 23. — Paryż $149^{1}/_{4}$. Akcye Bankowe 1021. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 27 stycznia. Bankn. aus. ż. $88^{1}/_{2}$ płacą 88. — Pruski kurant żądają 113¦ płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114^{1}/_{2}$ pł. $113^{1}/_{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114^{1}/_{2}$ pł $113^{1}/_{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^{2}/_{3}$. Listy zast. pol. żąd. $99^{1}/_{2}$ płacą $99^{1}/_{4}$. — Listy zast. gal. żąd. 92 pł. $91^{1}/_{4}$ — Obligi Indemn. ż. $75^{5}/_{6}$ pł. $75^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski dn. 2? stycznia. Dukat holend. 5 złr. kr. 52. — Dukat ces. 5 złr. 56 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 10 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. 91 kr. —. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 30 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 24 stycznia. Metaliki $83^{1}/_{2}$. Nowa pożyczka $72^{1}/_{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1026. Akcye kolei żelazn. północ. 198. — Agio od złota $32^{1}/_{8}$ od srebra $27^{1}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. — — Pożyczka ostatnia narodowa 87.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 25 stycznia. Parowiec Lloyda przybył ze wschodu i przywiózł z sobą wiadomości ze Stambułu dochodzące do 15go b. m. Wedle nich dziewiąta dywizya francuzka i huzary, tudzież dragony stojące pod Adryanopolem zimować będą w Konstantynopolu. Okręty liniowe *Jupiter*, *Turenne* i parowiec śrubowy *Napoleon* powrócą do Francyi. Halil pasza zdrowszy. Pawilon grecki pojawia się bez żadnéj przeszkody na wodach tureckich.

Z Krymu otrzymano w Konstantynopolu wiadomości dochodzące do 12go stycznia. Mówią one, że pomimo mrozów i śniegów roboty oblężnicze posunęły się na 45 metrów, a utarczki codziennie się ponawiają. Spodziewane szałasy nie nadeszły dotychczas.

Paryż 25 stycznia. Giełda trzymała się bardzo mdło przy otwarciu, z powodu artykułu dzisiejszéj *Assemblée*, iż ministrowie Aberdeen, Gladstone, Newcastle i Herbert wystąpią z gabinetu angielskiego.

Londyn 26 stycznia. John Russell zrezygnował, a rezygnacya jego została przyjęta. *Globe* i *Sun* podają za powód ustąpienia jego, niezadowolenie ze sposobu prowadzenia wojny. Na jutrzejszém posiedzeniu parlamentu wystąpienie Russella ma być wymotywowaném.

Oprócz piątkowych popołudniowych dzienników wrocławskich niedostaliśmy dziś żadnéj innéj poczty. Wiedeńska już od dwóch dni zalega; powodem zapewne tego, spadłe śniegi.

Sprawa mobilizacyi główną w téj chwili stanowi kwestyę w Niemczech, a nawet większej jest może wagi w ogólno europejskiej sprawie niżeli zmiana gabinetu angielskiego. Zródła tylko pruskie z jakich możemy dziś te parę depesz wyjąć, przemawiają oczywiście za polityką Prus, i rzucają wątpliwość, czy rzecz o mobilizacyi przejdzie w myśl propozycyi austryackiej.

Zmiana ministerstwa duńskiego zaszła świeżo. Usunięci A. W. Scheel minister sprawiedliwości, hr. Wulff-Scheel-Plessen spraw zagr.; mianowanymi Simony sprawiedliwości, L. N. Scheel spraw zagr. *ad interim*, Bang prezes rady ministrow, komandor Michelson marynarki, Raaslöff dla Szlezwiku.

Przyjechali od d. 26 do 27go stycznia.
Wysocki c. ros. radca kolegialny z Warszawy. Jordan Wiktor z Rzeszowa. Radomyski Ignacy z Tarnowa,
HOTEL SASKI. Kasper Kwieciński obywatel z Galicyi. Teofil Wysocki posesor z Galicyi.
Wyjechali. Niezabitowski Napoleon do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 26go stycznia. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, ruch był słaby, kupujących bardzo mało się pojawiło i ceny dla tego stłumione; nawet kilkaset korcy pszenicy polskiéj przywieziono z Mądrzejowa, to jest od granicy polsko-pruskiéj, którędy jeszcze pszenica przez Prusy przepuszczana, nie znalazła kupca. Okoliczność ta da się wytłumaczyć, gdyż z powodu zamknięcia granicy Królestwa Polskiego, wszyscy nabywcy zamiejscowi, którzy dawniéj targ krakowski zwiedzali, rzucili się na targi pruskie, lub ograniczają się na targach miejscowych, lub téż udają się ku wschodnim okolicom Galicyi, szukając z tamtąd dowozu. Cały ruch handlu zbożowego ograniczył się przeto na samém tylko mieście i najbliższéj okolicy, a w pierwszéj zaraz chwili wszyscy tutejsi piekarze i mącznicy zaopatrzyli się bądź w zboże, bądź w mąkę z Prus sprowadzoną, konsumpcya téż nie jest znaczna. Pszenica z Mądrzejowa przywieziona, nie należy téż do pięknych gatunków, jak te które zwożono z bliższych stron do nas: z Skalmirskiego i Proszowskiego, skąd znów nie opłaci się zwozić pszenicę do Prus, mogąc ją lepiéj do Kielc lub Warszawy prowadzić. Za pszenicę mądrzejowską dawano dziś najwyżéj 16 do 17 złr.; sprzedano parę set korcy tego gatunku w tym tygodniu do młyna podgórskiego po 16¼ złr. Żyto nie miało także w tym tygodniu odbycia; wprawdzie sprzedano kilkaset wozów, ale po cenach zniżonych, jako to: 14¼, 14½ złr. za najpiękniejsze ziarno (158 f. wied.) Jęczmień ostatniemi czasy słabo odchodził; dziś po ostatnich cenach notowanych chciano go sprzedawać, ale mało wzięto. Owies i groch w znacznych są tu zapasach, sprzedaży wszelako nie masz. Koniczyna trochę ożywiona, gdyż z Wrocławia nadeszły zamówienia, i płacono nieco po 48 do 51 złr. za korzec (1¾ cent. wied.) Spirytus idzie wciąż dobrze i mimo cen wysokich, kupujący zawsze się znajdzie na 32 do 33 złr. za niższo-austr. wiadro. Rzepak mocno poszukiwany, ceny co dzień wyższe; kilkaset korcy posłano do Prus po 14 do 14½ złr. z dostawą do dworca kolei w Krakowie. W innych produktach ruch nie osobliwy.

URZĘDOWE.

(110) **Kundmachung.** (1)

[N. 31604.] Zu der bei der Stadt Krakau erbauten Befestigungen wurden in Folge Verordnung des hohen Ministeriums des Innern vom 19ten Juni 1854 Z. 6260 nachfolgende Grundstück- und sonstigen Objekte im Expropriationswege eingezogen — und zwar:

a) *in der Gemeinde Łobzów*

dem Simon Żuchowski	172	□Klafter	Acker
„ Anton Załęga	63	dto	dto
„ Martin Karczmarski	107	dto	dto
„ Johann Filipowski	59	dto	dto
„ Mathäus Filipowski	61	dto	dto
„ Michael Nowakowski	97	dto	dto
„ Ignatz u. Katharina Piotrowski	103	dto	dto
„ Hiazint, Franz u. Luzia Sałata	482	dto	dto
	385	dto	Wiese
„ Hiazinth Sałata	28	dto	dto
	89	dto	Acker
„ Wojciech Stankiewicz	34	dto	Wiese
	99	dto	Acker
„ Anton Oplocko	42	dto	Wiese
„ Severin u. Josefa Melsz. 2 Joch	1128	dto	dto
den Erben nach Michael Dajszczyk	550	dto	Acker
dem Thomas Buczek	551	dto	dto
„ Augustin Będkowski	329	dto	dto
„ Zimon Żuchowski	478	dto	dto
„ Matheus Filipowski	430½	dto	dto
„ Johann Filipowski	236½	dto	dto
„ Sebastian Stypuła	252	dto	dto
„ Mathäus Nowakowski	571	dto	dto
den Erben nach Sebastian Frusik	137	dto	dto
dem Anton Białek	1 Joch 134	dto	dto
„ Johann Rogus	1 Joch 46	dto	dto
„ Martin Kaczmarski	1 Joch 263	dto	dto
„ Johann Dudka	225	dto	dto
„ Vinzenz Dudka	169	dto	dto

b) *in der Gemeinde Bronowice małe:*

dem Erben nach Paul Siedlecki	1106	□Klafter	Acker
„ Thomas Wojcik	1443	dto	dto
den Erben nach Mathias Głowacki	999	dto	dto
den Erben nach Valentin Bochenek	1063½	dto	dto
dem Laurenz Mędrecki	971	dto	dto
„ Andreas Stachurski	209	dto	dto
„ Bartholomeus Mikołajczyk	991	dto	dto
„ Johann Witek	1032½	dto	dto
„ Martin Kraj	903	dto	dto
„ Andreas Bielecki	344½	dto	dto
„ Stanislaus Marona	256½	dto	dto
„ Johann Słaby	270	dto	dto
„ Jakob Mazurkiewicz	265	dto	dto
„ Ignatz Śliwiński	104	dto	dto

c) *in der Gemeinde Krowodrza:*

dem Hiazinth Lorentski	420	□Klafter	Acker
„ Franz Scięzuz	932	dto	dto
„ Johann Zakrzewski	1134	dto	dto
„ Josef Zbroja	1204	dto	dto
„ Franz Spałek	729	dto	dto
„ Jakob Spałek	669	dto	dto
„ Gregor Russinek	560	dto	dto
„ Blasius Sikora	606	dto	dto
„ Anton Kwaśniewski	604	□Klafter	Acker
den Erben nach Johann Gajewski	553	dto	dto
dem Fraz Szostek	679	dto	dto
der Magdalena Rayter	624	dto	dto
dem Laurenz Zbroja	468	dto	dto
„ Jakob Zbroja	360½	dto	dto
„ Kaspar Zbroja	214½	dto	dto
„ Joseph Kwastek	115	dto	dto
„ Joseph Groch	730	dto	dto
„ Vinzenz Raytar	485	dto	dto
„ Franz Serczyk	398	dto	dto
„ Joseph Kawalec	528½	dto	dto
„ Anton Raytar	533	dto	dto
„ Johann Worytkiewicz	546	dto	dto
„ Jakob Raytar	864	dto	dto
„ Albert Łachetta	849	dto	dto
„ Johan Sporek	463	dto	dto
„ Gregor Zbroja	547	dto	dto
„ Vinzenz Dymek	510	dto	dto
„ Kasimir Prochal	94½	dto	dto
„ Wojciech Dwurażny	1256	dto	dto
„ Franz Szostek	903	dto	dto
„ Peter Sikora	174	dto	dto
„ Blasius Sikora	1079	dto	dto
der Regina Stypuła	1053	dto	dto
dem Joseph Spałka	960	dto	dto
„ Gregor Zbroja	500	dto	dto
„ Martin Groch	479	dto	dtó

d) *in der Gemeinde Olsza:*

dem Augustin u. Maria Darowski 3 Joch	533	□Kl.	Acker

e) *in der Gemeinde Prądnik czerwony:*

dem Hiazinth Broszczyk	1056	□Kl.	Acker
„ Joseph Miroch	536½	„	„
„ Bartholomeus Kulka	149½	„	„

f) *in der Gemeinde Piaski:*

der Frau Anna Schaster sammt Miteigenthümern	5 Joch 1153	„	„

g) *in der Gemeinde Dąbie:*

der Frau Anna Schaster sammt Miteigenthümern	3 Joch 124	„	„
sammt einem hölzernen Wirths- und Einkehrhause.			
der Gemeinde Dąbie	4 Joch 420	Kl.	Hütweide
dem Erben des Paul Wojcik	3 „ 103	□Kl.	Acker
sammt einem hölzernen Wohnhaus.			
dem Valentin Malinowski	1 Joch 329	„	„
den Erben des Paul Nalepa	1 „ 889	„	„
dem Vinzenz Sawicki	1 „ 745	„	„
„ Joseph Mierzyński	1008	„	„
der Maria Burek	1453½	„	„
den Erben des Nikolaus Nalepa	424½	„	„

h) *in der Gemeinde Zwierzyniec:*

dem Nikolaus Matoń	224	□Kl.	Acker
„ Stefan Kumala	434	„	„
„ Anton Morawa	41	„	„
dem Norbertiner-Nonnen-Kloster am Zwierzyniec	3 Joch 1202	„	„
dem Franz Siemieński	450	„	„
„ Wojciech Bil	232	„	„
sammt einem hölzernen Wohngebäude.			
„ Roch Bossak) „ Johann Królik)	3 Joch 392	„	„

Welches mit Beziehung auf das von dem bestandenen Krakauer regierenden Senate erlassene und noch dermal im Grossherzogthume Krakau geltende Expropriationsgesetz vom 24 Dezember 1821 hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landes-Regierung.
Krakau den 16. Jänner 1855.

Obwieszczenie.

W skutek rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19 czerwca 1854 r. N. 6260 następujące grunta i inne przedmioty na rzecz wybudowanych koło miasta Krakowa fortyfikacyj w drodze wywłaszczenia ściągnięte zostały, jako to:

a) *w gminie Łobzowie:*

Szymonowi Żuchowskiemu	172□	sążni roli
Antoniemu Załędze	63	dto
Marcinowi Karczmarskiemu	107	dto
Janowi Filipowskiemu	59	dto
Mateuszowi Filipowskiemu	61	dto
Michałowi Nowakowskiemu	97	dto
Ignacemu i Katarzynie Piotrowskim	103	dto
Hiacentemu, Franciszkowi i Lucyi Sałatom	482	dto
	385	sążni łąki
Hiacentemu Sałacie	28	dto
	89	sążni roli
Wojciechowi Stankiewiczowi	34	sążni łąki
	99	sążni ooli
Antoniemu Opłocko	42	sążni łąki
Sewerynowi i Józefie Melszom 2 morgi	1128	dto
Spadkobiercom po Michale Dajszczyku	550	sążni roli
Tomaszowi Buczkowi	551	dto
Augustynowi Będkowskiemu	329	dto
Szymonowi Żuchowskiemu	478	dto
Mateuszowi Filipowskiemu	430½	dto
Janowi Filipowskiemu	236½	dto
Sebastyanowi Stypule	252	dto
Maciejowi Nowakowskiemu	571	dto
Spadkobiercom po Sebastyanie Frusiku	137	dto
Antoniemu Białkowi	1 mórg 134	dto
Janowi Rogusowi	1 mórg 46	dto
Marcinowi Karczmarskiemu	1 „ 263	dto
Janowi Dudce	225	dto
Wincentemu Dudce	169	dto

b) *w gminie Bronowice małe:*

Spadkobiercom po Pawle Siedleckim	1106□	sążni roli
Tomaszowi Wojcikowi	1443	dto
Spadkobiercom po Macieju Głowackim	999	dto
Spadkobiercom po Walentym Bochenku	1063½	dto
Wawrzeńcowi Mędrzeckiemu	971	dto
Jędrzejowi Stachurskiemu	209	dto
Bartłomiejowi Mikołajczykowi	991	dto
Janowi Witkowi	1032½□	sążni roli
Marcinowi Krajowi	903	dto
Jędrzejowi Bieleckiemu	344½	dto
Stanisławowi Maronie	256½	dto
Janowi Słabemu	270	dto
Jakubowi Mazurkiewiczowi	265	dto
Ignacemu Śliwińskiemu	104	dto

c) *w gminie Krowodrza:*

Hiacentemu Lorenckiemu	420□	sążni roli
Franciszkowi Ścięzuzowi	932	dto
Janowi Zakrzewskiemu	1134	dto
Józefowi Zbroi	1204	dto
Franciszkowi Spałkowi	729	dto
Jakubowi Spałkowi	669	dto
Grzegorzowi Rusinkowi	560	dto
Błażejowi Sikorze	606	dto
Antoniemu Kwaśniewskiemu	604	dto
Spadkobiercom po Janie Gajewskim	553	dto
Franciszkowi Szostek	679	dto
Magdalenie Raytarowéj	624	dto
Wawrzyńcowi Zbroi	468	dto
Jakubowi Zbroi	360½	dto
Kasprowi Zbroi	214½	dto
Józefowi Kwastkowi	115	dto
Józefowi Groch	730	dto
Wincentemu Raytarowi	485	dto
Franciszkowi Serczykowi	398	dto
Józefowi Kawalcowi	528½	dto
Antoniemu Raytarowi	533	dto
Janowi Worytkiewiczowi	546	dto
Jakubowi Raytarowi	864	dto
Albertowi Łacheli	849	dto
Janowi Sporkowi	468	dto
Grzegorzowi Zbroi	547	dto
Wincentemu Dymkowi	510	dto
Kazimierzowi Prochalowi	94½	dto
Wojciechowi Dwurażnemu	1256	dto
Franciszkowi Szostkowi	903	dto
Piotrowi Sikorze	174	dto
Błażejowi Sikorze	1079	dto
Reginie Stypułowéj	1053	dto
Józefowi Spałce	960	dto
Grzegorzowi Zbroi	500	dto
Marcinowi Groch	479	dto

d) *w gminie Olsza:*

Augustynowi i Maryi Darowskim 3 morgi	533□	sążni roli

e) *w gminie Prądnik czerwony:*

Hiacentemu Broszczyk	1056□	sążni roli
Józefowi Mirosze	536½	dto
Bartłomiejowi Kulce	149½	dto

f) *w gminie Piasek:*

W. Pani Szaster i współwłaścicielom	5 morgów 1153	dto

g) *w gminie Dąbie:*

W. Pani Szaster i współwłaścicielom	3 morgi 124	dto
oraz drewniany dom szynkowny i zajezdny.		
Gminie Dąbie 4 morgi	420□	sążni pastwiska
Spadkobiercom Pawła Wojcika 3 morgi	103□	sążni roli
oraz dom mieszkalny drewniany.		
Walentemu Malinowskiemu	1 mórg 329	dto
Spadkobiercom Pawła Nalepy	1 mórg 889	dto
Wincentemu Sawickiemu	1 mórg 745	dto
Józefowi Mierzyńskiemu	1008	dto
Maryi Burkowéj	1453½	dto
Spadkobiercom po Mikołaju Nalepie	424½	dto

h) *w gminie Zwierzyniec:*

Mikołajowi Matoniowi	224	dto
Szczepanowi Kumale	434	dto
Antoniemu Morawie	41□	s. paswis.
Klasztorowi Panien Norbertanek na Zwierzyńcu 3 morgi	1202□	sążni roli
Franciszkowi Siemieńskiemu	450	dto
Wojciechowi Bilowi	232	dto
oraz dom mieszkalny drewniany.		
Rochowi Bosakowi) Janowi Królikowi)	3 morgi 392	dto

Co odnośnie do ustawy wywłaszczenia z dnia 24 grudnia 1821 r. przez były Senat rządzący wydanéj i dotąd jeszcze w Wielkiém Księstwie Krakowskiém obowiązującéj, do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.
Kraków dnia 16 stycznia 1855.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
Wydziału Igo.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z mocy wyroków c. k. Trybunału Wiel. Ks. Krakowskiego, jako to: z dnia 20 lipca 1854 r. Wydz. I. zaocznie z d. 7 września t. r. ocznie w Iéj Instancyi c. k. Trybunału z dnia 25 października t. r. wydz. IIgo zaocznie, z d. 13 grudnia 1854 r. ocznie w drodze apelacyi zapadłych, ktoremi Ferdynand Ziffer za niedopełniającego warunków licytacyi nabytéj przez siebie realności pod N. 31 w g. VI. miasta Krakowa stojącéj uznany został i nowéj licytacyi miejsce dano z terminem jedno-miesięcznym w moc wyroku c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego wydziału I. w dniu 11 stycznia 1855 r. zapadłym. Na żądanie Feliksa Skołyszewskiego, obywatela miasta Krakowa, jako pełnomocnika Stanisława Skołyszewskiego, w Krakowie pod L. 87 w g. I. zamieszkałego, na satysfakcyą summy złp. 500 wraz z procentami, na drodze relicytacyi sprzedaną zostanie rzeczona realność: od frontu na wschód obrocona, na południe i zachód z realnością N. 32, a na północ z uliczką prowadzącą ku szpitalowi starozakonnych — granicząca.

Warunki licytacyi jak niemniéj cena szacunkowa téjże realności wyrokami powyższemi zatwierdzone, są następujące:

1) Cena szacunkowa realności N. 31 w g. VI. na Kazimierzu przy Krakowie położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 12,500 w kurancie polskim, która w braku kupujących na wyznaczonym terminie do ⅔ części, a nawet niżéj zmniejszoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny licytacya natychmiast rozpoczętą zostanie.
2) Chęć licytowania mający, złoży na vadium 1/10 część powyższego szacunku.
3) Nabywca zapłaci podatki zaległe stosownie do przepisów prawa.
4) Zapłaci również koszta licytacyi za kwitem adwokata sprzedaż popierającego.
5) Resztującą summę szacunkową zatrzyma przy sobie nabywca, aż do uskutecznienia klassyfikacyi, z obowiązkiem płacenia procentu po 5% od dnia licytacyi, którą to cenę za assygnacyami c. k. Trybunału wypłaci.
6) Summy widerkaufowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem płacenia od nich procentu po 5% bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.
7) Podatki zaległe, koszta licytacyi, widerkaufy i inne ciężary hipoteczne, strącone zostaną z ceny szacunkowéj.
8) Po dopełnieniu warunku 2, 3 i 4 nabywca otrzyma wyrok dziedzictwa.
9) W razie niedopełnienia któregokolwiek warunku, nabywca utraci vadium i prócz tego nowa licytacya na koszt i stratę jego po upływie dni 14 od daty wezwania go o dopełnienie tychże warunków, ogłoszoną będzie.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego wydziału I. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe od godziny 10 rano odbywającego, za popieraniem adwokata Adama Gołemberskiego.

Do licytacyi rzeczonéj wyznacza się jeden termin na dzień 8 marca r. b.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, aby się na terminie oznaczonym pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod tymże rygorem złożyli.

Kraków dnia 25 stycznia 1855 r.
Librowski.

Obwieszczenie

Dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 10téj rannéj w drodze sądowéj, w gmachu Sukiennicach w Krakowie, sprzedaż przez publiczną licytacyą odbędzie się: — komód, łóżek, szaf, kanap, krzeseł, szkła różnego — zaraz za gotową zapłatę. — Kraków d. 20 stycznia 1855 r.
(119) Skorczyński c. k. kom. sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	327‴18	— 1°4	88 1	żaden	pochmurno	śnieg	—0°7	—4°0
„	10	327 28	— 2 9	97 4	pł. zachodni słaby	„	„		
27	6	327 08	— 4 6	100 0	zachodni	„	„		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.